

# Talerzyk – Raz Dwa Trzy

Kwitnę w kawiarni samotny jak jamnik  
Patrę na przejście dla pieszych  
A po ulicach idą aż słysząc  
Ludzie bo muszą w coś wierzyć  
Biegną z mozołem nogi pod stołem  
Na stole leży talerzyk  
Ktoś nie przystanął nic się nie stało  
Talerzyk leżał i leży

W kawiarni za szybą puchnę jak ryba  
Albo jak anioł w pacierzu  
Bawię się nożem jest coraz gorzej  
Lub jeszcze bardziej pod wieczór  
Mógłbym się upić ale mam w dupie  
Fakt, że kelner coś przeżył  
Wuj w Sandomierzu wyleczył nieżyty  
Talerzyk leżał i leży

Z niejasnych przyczyn zajmuję się niczym  
Przestrzeń dzielę widelcem  
Po każdej stronie drżą moje dłonie  
Po lewej drży moje serce  
Taka jednostka jak ja może sprostać  
Wszystkiemu i niczemu więcej  
Coś chciałbym może jest mi niedobrze  
Talerzyk leży tu jeszcze

Jestem Polakiem mam na to papier  
I cały system zachowań  
Byłem miejscowy ale chwilowo  
Bo urząd mnie stąd wymeldował  
Mam to głęboko kuje mnie w boku  
I drażni mnie otoczenie  
Ludzie za oknem mogą mnie cmoknąć  
Talerzyk leci na ziemię

---



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych